

Post-quam, czyli to, co zostało - wystawa Andrzeja Mariana Bartczaka

Ideę, która wobec wielomedialnej, czasem wręcz brawurowej aktywności odwołującego się do różnych estetyk artysty mogła zrazu nie być jednoznacznie odczytywana. Zwłaszcza przy okazji jego dużych przekrojowych wystaw, jak choćby retrospektywy artysty w Ośrodku Propagandy Sztuki w 2011 roku.

Tym razem jest inaczej. OBECNOŚĆ - TO - JEST - TAKA - OSOBLIWOŚĆ. Taką frazę złożoną z pięciu słów - z których każde zapisane jest na kolejnym z pięciu dużych abstrakcyjnych obrazów - autor jasno wprowadza w przestrzeń swojej najnowszej wystawy. Pojedyncze słowa, których widz mijający te czarne kompozycje może nie zauważyć, złożone w całość dotykają przecucia egzystencjalnego lęku. Bartczak - artysta wizualny często lubi posługiwać się też słowem. Jest poetą. Przy okazji kolejnych wystaw umieszcza w katalogach wiersze będące jakby dodatkową autorską wypowiedzią obrazów, rzeźb, instalacji, a najczęściej jego książek artystycznych, które wytrwale tworzy od lat.

Wystawa „Post-quam” (czyli coś, co jest po czymś), pomieszczona w kilku niewielkich salkach muzealnych jest pod tym względem skromna. Częstych w sztuce Bartczaka inskrypcji tekstowych w niej nie za wiele, mocniejszych śladów wzbogacania słowem wrażenia wizualnego mało. Wyszła ekspozycja bardzo oszczędna i skupiona. A składają się na nią tym razem obiekty na tyle wymowne, że „wzbogacanie” ich poetyckimi replikami byłoby pewnie nadmiernym komunikatem.

Andrzej Bartczak od lat łączy w swojej sztuce pewien rygorizm formalny wywiedziony z abstrakcji - często tej geometrycznej, odwołującej się do tradycji łódzkiej ASP - z wyraźną narracyjnością przekazu, pozostającą jakby w stałej opozycji wobec tej pierwotnej, formalnej kłamry. W „Post-quam” tej dychotomii już nie ma. Prezentowane na wystawie obiekty i instalacje opierają się na prostej, komunikatywnej, symbolicznej wymowie. To np. kilka sponiewieranych wojskowych noszy lub powiązane kłęby brudnych mundurów, masek gazowych, manierek oraz innych odpadów po militarnej nędzy. Jest też twór niby mistyczny, w którym można by się dopatrzeć polowego „ołtarza”: na odrapanej skrzyni stoi figura ukręcona ze szmat w stanie takim, jakby nagle przerwano nad nią pracę, a przed tym „sacrum” - ustawione niczym wota dziękczynne liczne butelki i słoiki po lekach. W taki sposób artysta dotyka spadku po narodowych mitologiach. Nie ośmiesza ich, ale ujawnia banalne zaplecze sztandarowego heroizmu.

Część wystawy tworzą ceramiczne układy przestrzenne. W tych instalacjach zbudowanych z porcelanowych talerzy i ich potłuczonych odpadów artysta pokazuje, jak przebiega proces od czystych jasnych form do ich naruszenia, niszczenia i ostatecznej symbolicznej destrukcji stworzonego ładu.

Tak skonstruowana prezentacja została odebrana przez wielu zwiedzających ekspozycję jako reakcja artysty na wojnę toczącą się za naszą wschodnią granicą. Ale Andrzej Bartczak zaprzecza, że taki był zamysł. Zarówno koncepcja, jak i poszczególne prace powstały długo przed tą wojną, choć większość obiektów nie była jeszcze nigdy eksponowana. A zatem to profetyczna wyobraźnia wrażliwego twórcy czy tylko zbieg okoliczności?

Artysta woli mówić o zbiegu okoliczności. Bo problem zderzeń czasowych - tego, co było wcześniej, a co po nim pozostało - nurtuje go jako twórcę od kilkadziesiąt lat. Przypomina, że pierwszy obiekt z serii „Post-quam”, zakwalifikowany jako artystyczna książka, a wystawiany w ekspozycji

stałej łódzkiego muzeum, powstał już w latach 1979–1983. Znajduje się on zresztą na tej wystawie. Potem Bartczak tę ideę „przed i po” – która symbolizuje egzystencjalną nieuchronność początku, świetności i końcowej bezużyteczności – zaczął realizować w różnych dyscyplinach sztuki wizualnej. Grafika, która stanowiła przez lata główny trzon jego twórczości, oraz malarstwo mają inną ekspresję i utrwalone ograniczenia warsztatowe. Okazało się to jednak nieistotne w przypadku materii brutalnie autentycznej, z której powstały obiekty. I one miały stać się wyjątkowo kontaktowe z emocjami widzów, bo kojarzone wprost z konkretną, dojmującą współczesnością.

Gustaw Romanowski

Andrzej Marian Bartczak „Post-quam”. Wystawa w Muzeum Sztuki w Łodzi ms1, czynna do 10 IX 2023. Kurator: Andrzej Biernacki, współpraca: Wiesław Łuczaj.